

agendę z popularną w polityce retoryką indywidualnej i zbiorowej otuchy. Znany kronikarz przywódców politycznych, Fred Greenstein, zauważył, że centrowa agenda Clintona silnie przemawiała do afroamerykańskiej publiczności:

W marcu natrafiłem na transmisję telewizyjną z przemówienia Clintona dla afroamerykańskich parafian. Sam Martin Luther King miałby problem z jego przebicciem. Mówiąc swobodnie oraz z pewnością siebie, Clinton wzywał do polityki, która pozwoli każdemu obywatelowi samemu poprawić własny los, bez polegania na zasiłkach państwowych. Clinton wyjaśnił, że składa tę samą propozycję białym wyborcom i wezwał wszystkich Amerykanów, aby zapomnieli o dzielących ich różnicach i dostrzegli, co ich łączy<sup>184</sup>.

Choć więc klasa polityczna coraz mocniej poświęcała się zarządzaniu ekonomicznemu i rozwojowi gospodarki, to autorytet polityczny nadal opierał się na obowiązującym paradygmacie charyzmatycznego i skutecznego „przywódcy politycznego” – tym samym paradygmacie, który tak bardzo chcieli naśladować liderzy biznesu.

## **Przywódcą polityczny jako prezes**

Powszechny odbiór przywódców politycznych uległ poważnej zmianie w XXI wieku. W czasie gdy menedżerowie biznesowi starali się być charyzmatyczni i transformacyjni, liderzy

---

<sup>184</sup> Fred I. Greenstein, *The Presidential Difference: Leadership Style from FDR to Clinton*, Free Press, New York 2000, s. 7.

polityczni zaczęli przejmować tradycyjne cechy biznesowe, takie jak wydajność, produktywność i zyskowość, łączone zazwyczaj z kierownictwem korporacyjnym. W społeczeństwie prezesów nastąpiło zatem przejście od charyzmatycznego autorytetu do pragmatycznego zarządzania ekonomicznego. Za tę zmianę odpowiadają przywódcy polityczni, którzy starają się upodobnić do prezesów – tych samych prezesów, którzy nie tak dawno temu starali się naśladować charyzmatycznych liderów politycznych. Różnica polega jednak na tym, że cechy prezesowskiego przywództwa, które zostały przeniesione do polityki, nie obejmowały charyzmy oraz uroku społecznego, lecz dotyczyły głównie zręczności biznesowej.

Narodziło się coś, co można nazwać „prezesowskim modelem przywództwa politycznego”<sup>185</sup>. Poglądy Rajeeva Gowdy, profesora z Centre for Public Policy na IIM-Bangalore, dobrze obrazują ten nowy model:

Wraz z dojrzewaniem demokracji potrzebujemy innych typów ludzi. Kiedyś potrzebowaliśmy osób, które znały się na agitacji politycznej i pisaniu konstytucji, teraz takich, które potrafią zarządzać budżetem i zwiększać wydajność. Dlatego doświadczenie biznesowe jest użyteczne<sup>186</sup>.

U progu XXI wieku prezesi stali się celebrytami, a teraz politycy starają się ich naśladować, tak samo jak wcześniej

---

<sup>185</sup> Vidyadhar Date, *Is the CEO Model of Political Leadership the Answer?*, „Economic and Political Weekly” 2009, 44, no. 8.

<sup>186</sup> W Ben Schiller, *The Rise of MBA Politicians*, „Financial Times”, 17 stycznia 2011, <https://www.ft.com/content/96d634f0-1ffd-11e0-a6fb-00144feab49a>.